



Władysława Krukowska (Franciszkowa) i Saturnin Zórawski (Michał Karcz). (Fot. — E. Hartwig)

Teatr

Sport, sport, sport, panowie!

Teatr Syrena — „Mąż Foltasiówny” — Prapremiera komedii muzycznej Jerzego Jurandota z muzyką Władysława Szpilmana — Reżyseria Mariana Wyrzykowskiego — Scenografia Ireny i Romualda Nowickich.

Pomysł do tej komedii dało chyba autentyczne zdarzenie, wykorzystane zresztą wówczas i przez naszą gazetę w felietonie pt. „Pedał i paleczka”. Do kraju, po sukcesach za granicą powrócili dwaj Stanisławowie. Jeden, znany muzyk, laureat Konkursu Młodych Dyrygentów w Rzymie, drugi — popularny kolarz. Pierwszy przybył niemal niezauważony, drugiego czekało entuzjastyczne powitanie.

Minęły trzy lata, ale problem pozostał aktualny. I właśnie dlatego napisał Jerzy Jurandot swoją nową komedię.

Aby zagadnienie to plastycznie przedstawić, dał muzykowi za żonę — sportsmenkę. Stąd tytuł sztuki. Cóż bowiem z tego, że młody Michał Karcz nieprzeciętnymi kompozycjami i sztuką dyrygenta rozstawia swe nazwisko w świecie, skoro dla rodaków jest wyłącznie... mężem Foltasiówny.

Trzeba przyznać, że choć autor kpi sobie z lekka i dobroliwie zresztą z owego na-

narodowego kultu fizycznej teźyzny, to przedstawicieli tego świata nie pozbawił cech sympatycznych. Czego najlepszym dowodem — oddanie uroczej córki prof. muzyki z Włocławka (gra ją z dużym wdziękiem Lidia Korsakówna) za żonę mistrzowi w boksie, Ciapule. (Marian Jonkajtys).

Sztuka jest lekka i przyjemna i tak przyjmuje ją publiczność. Nie jest, niestety, szczególnie oryginalna, niektóre pomysły, np. trybunę sportową, wcześniej wykorzystał już Teatr Satyryków. Jak na komedię muzyczną z kolei, zbyt mało w niej piosenek, brak tzw. przebojów.

Powodzenie swe zawdzięczać będzie „Mąż Foltasiówny” przede wszystkim aktorom. Świetny jest Kazimierz Brusikiewicz w roli solidnego, przybyłego z prowincji profesora muzyki. Następny filar — to świetna Władysława Krukowska w charakterystycznej roli Franciszkowej. Reszta zespołu — z Saturninem Zórawskim w roli tytułowej i Jerzym Pietraszkiewiczem w roli trenera — zasługuje również na pochwały.

Spektakl reżyserował Marian Wyrzykowski, poniekąd specjalista już od sztuk Jurandota. Choć rozumiem chęć utrzymania całości w ramach pełnospektaklowej komedii, szybsze tempo na pewno wyszłoby „Mężowi Foltasiówny” na zdrowie.

Z. SIERADZKA